Wydanie wieczorne
„GŁOS NARODU."
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA SIĘ 50 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 ha

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 10 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu a z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji »Głosu Narodu«. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.—Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. »Głos Narodu« Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 374. Kraków, sobota dnia 2 grudnia 1905 roku. ROK XIII.

Od Administracji.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata na miesiąc grudzień wynosi w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 k. 70 h

Nowo przystępujący prenumeratowie otrzymają początek sensacyjnej powieści „Narzeczona Lotaryngji" Juljusza Mary, pierwsze 36 arkuszy za dopłatą 80 hal.

O polskie szkoły na Śląsku,

Sprawa seminarjum polskiego w Cieszynie, nie jest dotychczas załatwioną, a raczej nie są jeszcze dotychczas usunięte obawy co do przeniesienia tego zakładu, do jakiegoś innego miasta na Śląsku. Deputacja polska, która z tego powodu była u prezydenta krajowego w Opawie, została wprawdzie grzecznie przyjęta, nie otrzymała jednak stanowczej odpowiedzi; widocznie władze centralne jeszcze się wahają...

Tymczasem mnożą się oznaki, że agitacja za przeniesieniem seminarjum wychodzi jedynie od garści krzykaczy pangermańskich, którzy zawodowo trudnią się podjudzaniem jednej narodowości przeciwko drugiej. Donosiliśmy niedawno, że niemiecka rada gminna w Skoczowie uchwaliła prosić rząd o założenie tam polskiego seminarjum., Taką samą uchwałę powzięła również niemiecka rada gminna w Jabłonkowie; nie dość na tem; z Cieszyna piszą nam, że tamtejsi mieszkańcy *Niemcy*, wysyłają petycję do rządu *z żądaniem pozostawienia polskiego seminarjum w Cieszynie!* Petycja, która zyskała już bardzo wiele podpisów ma następujące brzmienie: „Jako obywatele miasta, którzy dźwigają wielkie ciężary podatkowe i umieją ocenić znaczenie szkoły dla ogólnego dobrobytu, upraszamy rząd krajowy, aby zakładając samoistne polskie seminarjum, *uwzględnił przedewszystkiem nasze miasto.* Jako Niemcy i Polacy powinniśmy zgodnie żyć obok siebie, i chcemy to zgodne współżycie i na przyszłość utrzymać."

Te roztropne słowa, powinny objaśnić rząd o prawdziwym nastroju niemieckiej ludności, której uczuć nie wolno oceniać według przewrotnych artykułów żydowsko-hakatystycznych pism, lub agitacyjnych mów, politycznych spekulantów, Ogół śląski pragnie narodowego spokoju, a ogromna większość tamtejszej niemieckiej kolonii, doskonale rozumie, że ludność polska ma prawo do własnego seminarjum nauczycielskiego i że ten zakład tylko w Cieszynie, jako punkcie centralnym może istnieć i rozwijać się pomyślnie.

O pedagogicznych względach nawet niema co mówić, zbyt są bijące w oczy. Na Śląsku panuje dotkliwy brak polskich nauczycieli. Komu nikują nam np. jaskrawy fakt, że w Lonkowie nauczyciel tamtejszy *musi uczyć 288 dzieci!* Gmina rozpisuje ciągle konkursa na dwie posady nauczycielskie ale zgłosiły się tylko dwie kandydatki: żydówka i protestantka, — obie Niemki. Gmina jest czysto polską i czysto katolicką, nie może więc przystać na to, aby dziatwę polskąkształciły wychowawczynie obcej religii i narodowości, — a nauczycielek polskich niema! i w skutek tego większa część dzieci lonkowskich nie korzysta z dobrodziejstwa nauki.

Takie to stosunki spowodował system germanizacyjny, antykulturalny i antyhumanitarny. *Tylko założenie odrębnego polskiego seminarjum w Cieszynie, może szkolnictwo polskie na Śląsku od upadku ocalić!*

Z Izby panów.

Wiedeń, 1 grudnia.

(Mm). Takiego przyjęcia w Izbie panów baron Gautsch się nie spodziewał.

W takiem zgromadzeniu ludzi poważnych wiekiem, wybitnych stanowiskiem, nauczonych dyplomatyzowa, uważających pilnie na każdy ruch i na każde słowo własne, — zadowolenie albo niezadowolenie z programu albo z działalności rządu objawia się inaczej, niż w Izbie poselskiej. Owi członkowie Izby wyższej nie będą bili bardzo burzliwych oklasków i nie będą wołać, jak ongi Wolf „Schuft!" Te środki brutalne już się zużyły. Nie działają one na ministra, nie wywierają wrażenia. Objawy niezadowolenia ze strony Izby panów, aczkolwiek wyrażone daleko dyskretniej, bolą ciężej...

Takie też było przyjęcie rządowego przedłożenia...

Członkowie Izby panów zebrali się tak licznie, jak nigdy. Było ich więcej, niż bywa czasami w Izbie poselskiej.

Baron Gautsch czytał oświadczenie rządowe (znane z depesz), czytał tak prędko, jak człowiek, który chce pozbyć się prędzej zadania nieprzyjemnego. Gdy skończył, w Izbie panów zapanowała cisza.

Wniosek o otwarcie dyskusyi wszystkie trzy stronnictwa przyjęły jednogłośnie. Cała Izba ostentacyjnie podniosła się, gdy prezes spytał, kto jest za otwarciem dyskusyi. Zaledwie członkowie Izby usiedli, baron Gautsch zdenerwowanym odruchem się zerwał i z większością ministrów opuścił salę.

Niech nikt nas nie posądza, że zwalczamy w zasadzie głosowanie powszechne! Ale nie wprowadza się tak doniosłej tak przełomowej reformy bez dokładnego przygotowania. Również nie podobna dopuścić do pokrzywdzenia Galicyi w tej sprawie. — Gdy zatem minister wojny powoła w razie wojny żołnierzy pod broń, to Galicja musi posłać na plac boju wszystkich ludzi zdolnych do noszenia broni i obowiązanych do służby wojskowej. I wtedy kule nieprzyjacielskie będą zabijały polaków i rusinów bez procentowego ograniczenia. Gdy przecież chodzi o udział w machinie prawodawczej i kontrolującej działalność rządu — Niemcy mówią, że nie mogą dać Galicji więcej, niż 18 proc. mandatów, pozostałe 10 proc. chcą jej odebrać w myśl wyższej konieczności państwowej. Umrzeć za państwo austryackie polaku, — to twój obowiązek. Ale czy twoim obowiązkiem państwowo-austryackim, miły bracie, ma być: dać się pokrzywdzić na punkcie rozdziału mandatów ku wygodzie i korzyści Niemców, oraz Czechów? Sądzę, że nie! Kto musi umierać za państwo, ten powinien mieć taki sam wpływ na rządy, oraz ustawodawstwo państwowe, jak obywatele innych narodów.

* * *

Ażeby położyć kres intrygom, uprawianym z polskiego niestety źródła, a mówiąc wyraźniej przez osoby, stojące bardzo blisko frakcyi krakowskiej w Kole Polskiem, minister galicyjski dr. Piętak upoważnił „Polnische Korrespondenz" do zaprzeczenia wszelkim pogłoskom o jego dymisyi. Minister dr. Piętak oświadczył redaktorowi „Polnische Korrespondenz", iż ani nikomu nie mówił o zamiarze dymisyi, ani tą dymisyą nie groził. Przeciwnie, posłom polskim, którzy go prosili, by nie ustępował, oświadczył wyraźnie, że zostaje na stanowisku.

Miejmy nadzieję, że to zaprzeczenie ministra dr. Piętaka położy kres bardzo brzydkim intrygom, uprawianym z rzadką złą wiarą ku szkodzie sprawy narodowej.

KORESPONDENCJE.

Warszawa, 30 listopada.

Strejk pocztowo-telegraficzny. Czynownicy chcą wywołać strejk na kolei W. W. Brak gazu. Rezolucya zjazdu nauczycieli i nauczycielek ludowych. Usunięcie z posad nauczycieli w Radomiu za wykłady w języku polskim. Aresztowania i wyroki administracyjne. Walka rządu z pismami humorystycznemi. Strejki ekonomiczne. Rzeź w Zawierciu. Alarmy z Sosnowca.

Strejk pocztowo-telegraficzny, jakto donosiłem w korespondencyi z Sosnowca, wybuchł w całem państwie rosyjskiem. W przewidywaniu tego zorganizowałem specyalną pocztę, którą będę przesyłał korespondencye z Warszawy do „Głosu Narodu".

W Warszawie strejk wybuchł 28 bm. o g. 10 wieczorem w głównym telegrafie, gdy nadeszła chwila zmiany nocnej. Na zmianę ową po wyjściu służby dziennej przybyło tylko pięciu urzędników, lecz i ci po upływie kilkunastu minut opuścili biuro i w całym olbrzymim gmachu centralnej stacji telegraficznej w pałacu Brühlowskim pozostali przy czynnościach tylko naczelnik okręgu poczt i telegrafów, oraz naczelnik miejscowego biura centralnego.

Ale i ich pobyt w biurze był bezcelowy, gdyż

od g. 6 wieczorem zaprzestały czynności stacje centralne w Moskwie, Odesie, Kijowie, Rostowie nad Donem i Wilnie. Najdłużej pracował telegraf w Petersburgu.

Do centralnej stacyi pocztowej przy pl. Wareckim urzędnicy wczoraj przybyli o właściwej godzinie do pracy. Wskazano im, który wydział ma pierwszy zawiesić czynności, aż wreszcie około g. 10 i pół zrana wyszli z biura urzędnicy przekazów pocztowych. W innych wydziałach praca szła niesporo: urzędnicy wahali się. Agitatorzy nawoływali do zaprzestania pracy, skutkiem czego przed g. 1 przybył silny oddział policyi i otoczył gmach pocztowy.

Oprócz policyi pocztę otaczały warty piechoty i ułanów. Praca trwała do pory obiadowej. Po obiedzie urzędnicy wydziałów wewnętrznych, nie mających styczności z publicznością do pracy nie przyszli.

To samo uczyniono w kilkunastu filjach i oddziałach pocztowych na mieście i jedynie w gmachu poczty centralnej pozostali urzędnicy wydziałów zewnętrznych. Ci segregowali i pakowali pocztę na pociągi popołudniowe do Moskwy, Odesy, Kijowa, Bojańska i Berlina.

Gdy zajęcia te ukończono o g. 3 m. 30 i furgony odjechały na dworce kolejowe, kilkuset urzędników i oficyalistów tłumnie opuścili gmach pocztowy. Po wyjściu urzędników warty wojskowe zamknęły bramy i stanęły przy wszystkich wyjściach i oknach.

Strejkujący stawiają następujące żądania: 1) uwolnienie z więzienia aresztowanych delegatów Związku; 2) uznanie przez władze Związku pocztowo-telegraficznego; 3) odwołanie dymisyi dla delegatów 300 biur pocztowo-telegraficznych wysłanych do Moskwy dla porozumienia się ze Związkiem.

Wezwani żołnierze-telegrafiści pracują tylko przy aparatach Morse'a, nie dotykając nawet utrzymujących komunikację z zagranicą aparatów Hughesa, ponieważ nie umieją się z nimi obchodzić. Przyjmowane są tylko depesze do Londynu za pośrednictwem telegrafu indyjskiego, mającego swoją stację pośrednią w Warszawie.

Donoszą mi, iż prawie wszystkie biura pocztowo-telegraficzne w Królestwie strejkują.

W tej chwili otrzymuję wiadomość (g. 9 w.) iż Sosnowiec zastrejkował (poczta i telegraf).

Władze moskiewskie, aby wywołać strejk na kolei wiedeńskiej, rzuciły całą chmarę prowokatorów na linję. Już od dwóch dni snują się wśród kolejarzy nieznani nikomu agitatorzy, którzy nawołują do strejku. Aby doraźnie przeciwdziałać tej robocie prowokatorskiej „Narodowe koło kolejarzy" wydało następujące odezwy, które w streszczeniu podaję.

Jedna z tych odezw głosi między innymi:

„Bracia! Otwórzcie oczy na to, co się w około was dzieje, patrzcie komu drogę torujecie. Toż Niemcy nigdy nie pozwolą, aby zamęt trwał u nas bez końca, bo ten zamęt zagraża im samym i wezmą nas w żelazne łapy swoje i oddalą na długo sposobność do rozluźnienia krępujących nas więzów w tej jednej dzielnicy Polski, uniemożliwią postawienie pierwszego kroku na drodze do wolności narodu.

„Bracia! zastanowcie się, czy dobrą idziecie drogą, czy nie ułudne widzicie przed sobą cele? Patrzcie, co się dzieje w Warszawie, a wszystko to dzieje się w imię polskiego ludu pracującego, tego ludu, w którym wszyscy widzimy przyszłość ojczyzny!

„Zapytujemy sumienia waszego: gdzie są owoce trzytygodniowego strejku? Coście uzyskali wzamian za nędzę licznych rzesz i ofiary liczne? Odpowiedzcie!

„Musicie milczeć! Strajkowaliśmy dopóty, dopóki nie wprowadzono stanu wojennego i nie zawieszono działania konstytucji."

Z drugiej odezwy wyjmuję wybitniejsze ustępy:

Kolejarze!

Lada dzień ma podobno wybuchnąć nowy strajk na naszej kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

Jaki cel może mieć ten strajk, nic nam nie wiadomo. To wiemy, że celem strajku nie może być zniesienie u nas stanu wojennego, ani autonomia Królestwa. Przez strajk, jak nas pouczyło niedawne doświadczenie, stan wojenny prędzej się rozszerza, niż znosi. Sprawa autonomii Królestwa mogła być poparta przez nasz strajk kolejowy, gdyby żadne inne stronnictwo w Rosyi oprócz rewolucyonistów nie wzięło w obronę autonomii Królestwa, gdyby tę autonomię rewolucyoniści rosyjscy wystawili na plan główny swej walki z rządem i gdyby dla wywalczenia nam tej autonomii przeprowadzili u siebie w Rosyi strajk powszechny.

Tymczasem rosyjscy rewolucyoniści strajku powszechnego dotychczas ani ogłosili, ani tembardziej nie przeprowadzili i wogóle nie wiadomo, czy nowy strajk powszechny u siebie dla swoich celów zorganizują. Natomiast autonomię Królestwa wzięło jako sprawę swego programu inne stronnictwo rosyjskie — konstytucyonalistów (czyli ziemców), które jest jak najbardziej przeciwne teraz i u siebie w Rosyi i u nas w Polsce strajkom politycznym.

Nie żąda więc od nas strajku teraz na poparcie autonomii Królestwa partya rosyjska socyalistów; przeciwna jest temu strajkowi silna partya ziemców.

Więc o co właściwie mamy strajkować?

Bieda cała właśnie tkwi w tem, że przyczyny i cele strajku, który nad nami wisi, są dla ogółu najzupełniej tajne.

Kolejarze! strajk na kolei Wiedeńskiej teraz — to powszechne bezrobocie i nędza w Łodzi, to bezrobocie i głód w Warszawie, to wzmocnienie rządów Skałłona i jego opryszków w całem Królestwie Polskiem. Wiecie, jak się nazywa lekkomyślne rozpoczęcie w takich warunkach strajku? My wiemy: nazywa się to zbrodnią, zbrodnią przeciwko własnemu narodowi.

Kolejarze! Rozpatrzcie tę rzecz we własnem polskiem sumieniu. Jeżeli ono milczy — rozpoczynajcie strajk; niech on zawichrza życie publiczne kraju, który — zdaje się — jest waszą Ojczyzną."

Rada Okręgowa 3-go okręgu Narodowego Koła Kolejarzy.

Warszawie zagraża absolutny brak gazu, który jutro może spowodować pogrążenie miasta w ciemnościach. Strejkują robotnicy w obydwu fabrykach gazu: na Woli i na ul. Ludnej, a żołnierze nie umieją ich zastąpić.

Robotnicy żądają 1) usunięcia z fabryk policyi, 2) wojska, 3) wynagrodzenia za czas strajku.

W dniu 27-ym bm. odbył się w Warszawie zjazd nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Królestwie Polskiem. Przyjęto rezolucję tej treści: Jeśli szkoła ma przygotowywać zdrowych i pożytecznych dla kraju obywateli, musi kierować się względami pedagogicznymi, a więc po pierwsze: nauczanie ma się odbywać po polsku,

Promyk słońca.

Tom I.

(Ciąg dalszy).

— Jerzy drogi, jakżem rada, że cię tu widzę! W kanikularne te upały niepodobna ślęczyć nad książkami. Wieczne twoje czytanie sprawiło już nawet, że ostatniemi czasy wyglądasz jakoś przygnębiony i blady. Nie dalej jak wczoraj, pani Cleveland zauważyła, że bardzo jesteś zmieniony, a a jej odpowiedziałam, że to wskutek nadmiaru pracy. Ale niedługo już przyjdzie ci czekać na towarzystwo dla siebie; doktór Travers powiada, iż droga Matylda nasza będzie mogła już zejść nadół jutro a najdalej pojutrze. Nie wiem, doprawdy, jak dam sobie radę, mając pod swą pieczą, aż dwie pary kochanków!Zapewne Ludwik musiał ci już powiedzieć, że między nim a Janiną wszystko jest prawie skończone. Ostatniego wieczora okazywali to nawet widocznie, nieprawdaż? Nie pochwalam bynajmniej małżeństw, zawieranych między krewnymi, ale ten wypadek jest zupełnie wyjątkowym. Lepiej, jak mówi droga Matylda, aby Ludwik w ten sposób odzyskał swoje prawa, niż żeby je miał na zawsze stracić. Czy w tę stronę idziesz Jerzy drogi? Nie zapomnij, że już pora śniadania.

Odbąknął coś, czego ona nie dosłyszała i poszedł dalej. Potem przez plantacje zawrócił do lasu, a wyminąwszy drogę, szedł prosto przed siebie doznając pewnego rodzaju dzikiej przyjemności w zwalczaniu co krok napotykanych tam przeszkód.

Podczas śniadania nie pojawił się wcale. Pani Poynder z trudnością dała się zatrzymać jeszcze parę godzin. Pragnęła zobaczyć się z synem, aby mu jaknajprędzej zakomunikować uwagę Matyldy. A przytem spodziewana właśnie dzisiaj poczta z Indji przywieść mogła list, zawierający ważne dla nich wszystkich wiadomości. Ciągle jeszcze żywiła nadzieję, że Oliver zmieni swe postanowienie i wymierzy sprawiedliwość zarówno jej dzieciom, jak i Janinie.

Miss Orme odwiozła ją aż na miejsce, skąd sama pojechała na pocztę. Zaledwo powróciła, Janina była już na stopniach powozu, a pochwyciwszy list, z radosnym śmiechem odbiegła.

Z drogi zawróciła na lewo ku lasowi a przyciskając drogocenny papier do serca, biegła szybko, póki nie zagłębiła się daleko w liściastą tę pustynię. Bez tchu prawie i blada ze wzruszenia, usiadła na pniu zwalonego drzewa i list otworzyła.

— O cóż to za radość! tatko drogi!... Co za radość!... Tego mi tylko niedostawało! — zawołała, przejrzawszy go pośpiesznie. A potem, z oczyma pełnymi łez rozkosznych, przytuliła list do twarzyczki, i, uśmiechając się, kiwała główką w stronę drzew i paproci.

Cień jakiś z poza nich przytłumił naraz promyk słońca, który przedarłszy się przez gałęzie, muskał jej rączki. Odwróciła się i ujrzała Jerzego Orme, pośpiesznie oddalającego się w milczeniu.

— Panie Orme! Nie odchodź pan — zawołała w pierwszym popędzie. — Pójdź pan i pomóż mi to znieść.

— Cierpienie? — zawołał, zwracając się gwałtownie w jej stronę. — O nie — dodał spojrzawszy na twarz jej rozpromienioną.

Wskazała mu miejsce obok siebie.

— Pójdź pan tutaj, abym mogła panu opowiedzieć to.

Zwolna i wahając się zrobił kilka kroków naprzód, zatrzymał się znowu, a nakoniec usiadł przy niej.

— On wraca do mnie!

— Kto?... czy nie pan Raymond, ojciec pani?

— Tak; wkrótce, za tydzień lub dwa... Czy może już być większe szczęście? Przeczytam panu nie które wyjątki listu. Czy można?

Rozłożyła pismo na kolanach i czytała:

„Cieszę się bardzo, iż pojmujesz, że edukcja twoja po wyjściu z pensji nie jest wcale skończoną i że usilnie się starasz o własne udoskonalenie. Ale spodziewam się również, iż nie zechcesz rozwijać w sobie skłonności, którą ze smutkiem spostrzegłem w twoim liście, skłonności do egzaltacji w pojęciach o ludziach i rzeczach?...

Zatrzymała się, podnosząc nieśmiało wzrok na swego towarzysza.

On zaś, przypuszczając, że przerwała dlatego, iż spostrzegła jego roztargnienie, pośpiesznie skupił myśli i odpowiedział spokojnie:

— Słucham panią.

Przez kilka chwil siedziała w milczeniu, z oczyma nieśmiało przymkniętemi, z lekko bledniejącą twarzyczką, ale z uśmiechem na ustach; poczem wskazała mu pewne zdanie w liście.

— Czy życzysz pani sobie abym to przeczytał? odezwał się łagodnie, zadając sobie gwałt, żeby nie spojrzeć na nią.

Kiwnęła głową i odwróciła twarz, a on czytał głośno:

„Ciotka Marya zdawała się napomykać, że po głowie twojej zaczynają już krążyć podobne niedorzeczności, jak miłość; ale spodziewam się, że umiesz lepiej swego czasu używać. Staraj się zająć użyteczną jaką pracą kobiecą i bacz, aby myśl twoja nie zatrzymywała się na podobnych rzeczach, które w twoim wieku są tylko błahostką.

— Bardzo dobre rady, tylko że trochę już za późno przychodzą, nieprawdaż, Janino?

Gwałtem zmusił sam siebie, aby coś odpowiedzieć, zaledwo wiedząc co mówił, nieświadomy nawet, że nazwał ją po imieniu i w całem odezwaniu się jego było coś niezwykłego.

Serce jej uderzyło silniej, na dźwięk uczucia w głosie Jerzego, gdy bezwiednie zatrzymał się dłużej na jej imieniu. Zbliżyła się i pochyliła rumieniącą się twarz swoją na ramieniu jego.

— O Boże ! — zawołał z przerażeniem prawie.

powtóre: w szkołach początkowych ma być wykładany tylko język polski. Reformy te mają być wprowadzone w życie natychmiast.

Prócz tego postanowiono stworzyć komisyę, która opracuje nowe podręczniki polskie, oraz ułoży nowy system nauczania. Od tej chwili nauczyciele pomijać mają rozporządzenia okręgu naukowego i dyrekcyi naukowych, o ile będą one w sprzeczności z powyższemi uchwałami.

Radomski naczelnik dyrekcyi naukowej rozesłał nauczycielom szkół początkowych miejskich następujące rozporządzenie:

P. jenerał-gubernator warszawski na zasadzie przepisów o miejscowościach, ogłoszonych w stanie wojennym, postanowił usunąć nauczycieli i nauczycielki radomskich szkół początkowych, którzy samowolnie rozpoczęli wykłady w języku polskim, a szkoły zamknąć na czas trwania stanu wojennego w gub. radomskiej.

W skutek powyższego rozporządzenia zwalniam pana z dniem 11-ym listopada 1905 r. od spełnianych obowiązków i polecam inwentarz szkolny oddać pod opiekę prezydentowi m. Radomia.

Radom d. 19 listopada 1905 roku.“

W d. 27 bm. pociągiem wychodzącym z Piotrkowa o g. 6 wieczorem wywieziony został w asystencyi 2-ch żandarmów i agenta policyjnego ks. Jan Żak, proboszcz parafii Łobudzice do klasztoru w Oborach za to, iż podczas rewizyi znaleziono u sz. księdza paczkę odbitek pieśni narodowych. Tłum, który żegnał wywiezionego kapłana szarżowali dragoni.

Pp. Julian Bolechowski, właściciel Sufczyna i Władysław Werner, właściciel Glinianki w pow. nowomińskim, zostali wezwani w d. 28 bm. do biura naczelnika powiatu w *sprawie skarbowej*. Z chwilą znalezienia się ich w gmachu urzędu powiatowego zostali niezwłocznie otoczeni przez żandarmów, wsadzeni na bryczkę i odstawieni pod eskortą dragonów do więzienia w Mokotowie, gdzie przebywa około 40 osób aresztowanych w drodze administracyjnej. P. Bolechowski otrzymał wyrok na zesłanie do gub. Połtawskiej, a p. Werner do Chersońskiej. Aresztowani w Kutnie za działalność polityczną adwokat przysięgły Feliks Wąsowski i pp. (rzemieślnicy) Kawczyński, Napieralski, Górkiewicz i Puzdrakiewicz otrzymali wyroki administracyjne, skazujące ich na zesłanie do gub. chersońskiej.

Pisma humorystyczne „Muchę“ i „Kurjer świąteczny“ okuto w cenzurę.

Lista prawyborców z Warszawy do Dumy państwowej już ukończona.

Zakaz ulicznej sprzedaży pism pozbawił zarobku dużo osób, które obecnie trudnią się żebraniną na ulicach, a głównie przed kawiarniami.

W Żyrardowie wybuchł strejk ekonomiczny.

W Lublinie aresztowani z rozporządzenia tymczasowego jenerał-gubernatora wojennego lubelskiego: dr. Rudzki, majster fabryki Hessa p. Du Chateau, student Niepokojczycki, uczeń Czaplicki i konduktor szosowy Gołębiowski.

W tej chwili otrzymuje list z *Zawiercia* z przerażającymi wieściami. Wczoraj wybuchł w fabryce Huldszynsky'ego o g. 6-ej wiecz strejk ekonomiczny (robotnicy żądali wynagrodzenia za dni strejku politycznego). Do przerywających pracę robotników, a zachowujących się zupełnie spokojnie kozacy poczęli strzelać. Robotnicy wybiegli na ulicę i poczęli uciekać. Wtedy kozactwo za uciekającymi rozpoczęło polowanie strzelając, jak do zajęcy. Niektórzy robotnicy poczęli odpowiadać z rewolwerów. stanęły wszystkie fabryki, w kościele poczęto bić w dzwony. Robotnicy wylegli na ulicę, uzbrojeni kto w co mógł: w młoty, drągi żelaza i t. p. Do gwałtowniejszych starć nie doszło Dziś za to żołądctwo sprowokowało rzeź. Zrana robotnicy wszystkich fabryk rozpoczęli pracę normalnie, prócz w fabryce Huldszynsky'ego. O g. 12 w południe i w tej ostatniej robotnicy chcieli przystąpić do pracy. Wtedy kozacy, ukryci w fabryce, przyjęli przybyłych strzałami. O g. 3 w całem Zawierciu wszystko stanęło. Robotnicy podnieceni wyzywającem zachowaniem się wojska, śmiercią towarzyszy, rozlaną niesłusznie krwią wyprawiwszy kobiety do domów, uderzyli na wojsko. Walka trwa. Dotychczas zabitych i rannych przeszło 60 osób. Niemcy uciekają za kordon. Czem się to skończy — nie wiadomo. Dalszych wiadomości brak.

Z *Sosnowca* (g. 9 wiecz.) telegrafują mi: W fabryce Szena kozacy w południe zbili kolbami i butami kilku robotników, śpiewających Czerwony sztandar. Obecnie słychać salwy. Gdzie i kto strzela nie wiadomo.

Z. Bończa.

Warszawa 1 grudnia rano.

Poczta przyjmuje korespondencyę prywatną pieniężną, innej zaś, nawet rządowej nie przyjmuje. List ten wysyłam jednak, własną pocztą: mam tę pewność, iż dojdzie. Telegraf przyjmuje depesze tylko do Anglii. Z Berlina i Wiednia komunikacya przerwana, jak również z Petersburgiem, Moskwą, Wilnem i wszystkimi miastami gubernialnymi Królestwa.

Onegdaj nastąpiło ponowne otwarcie szkoły handlowej Zgromadzenia kupców z językiem wykładowym polskim. Nauczyciele szkół pryw...
...nych moskale opuszczają nasze miasto ...
tutejsza wynalazła nowy środek ...
młodzieży inteligentnej. Mia...
żącym, skutkiem zamknięcia lu...
mnóstwo młodzieży stawało prz...
ska do losowania, utraciwszy pr... ...lszego
odroczenia terminu służby wojsk... ...j. Znaczna część tej młodzieży została uwolniona od służby, lub też dostała odroczenie do przyszłego losowania ze względu na zły stan zdrowia. Dotychczas takich popisowych odsyłano do urzędu poborowego po bilety odraczające, skąd zawsze po poczynieniu przez policyę odpowiednich adnotacyi wypuszczano ich na wolność. W r. b. policya warszawska inaczej sobie postąpiła. Młodzieńców uwolnionych przez władze wojskowe nie puszczono wolno lecz odsyłano etapem do miejsc urodzenia. Ponieważ nie na każdy trakt etap codziennie odchodzi, przeto większość inteligentnej młodzieży musiała oczekiwać terminu wysłania w areszcie policyjnym razem z przestępcami. Na każdym kroku nikczemna prowokacya.

Warszawskie organizacye polityczne mają złożyć stanowcze oświadczenie, iż nikt z ich grona nie rzucił bomby na Woli.

Pomiędzy dyrekcyą zakładów gazowych a robotnikami nastąpiło porozumienie, wobec czego ciemności miastu naszemu nie grożą.

Po zasięgnięciu źródłowych informacyi na kolei warszawsko-wiedeńskiej z całą stanowczością twierdzić mogę, iż *strejku na kolei wiedeńskiej obecnie obawiać się nie potrzeba.*

Z Zawiercia o zaburzeniach donoszą mi następujące szczegóły: Zaburzenie wywołał urzędnik Niemiec, który pierwszy strzelił do zebranych robotników w fabryce Huldszyńsky'ego. W czasie starć z wojskiem zabito 6 robotników, raniono przeszło 30. Kozaków zabito i raniono kilku. 24 robotników aresztowano i osadzono w więzieniu w Będzinie.

Wczoraj w Wygwizdowie pod Sosnowcem rzucono na przejeżdżający patrol kozacki nabój dynamitowy. Kozacy do domu, z którego rzucony był nabój, dali kilka salw (strzały, o jakich telegrafowano mi wczoraj). Właściciela domu i 2 osoby aresztowano. Wśród robotników Zagłębia jest pewne wrzenie, ponieważ fabrykanci nie chcą im płacić za czas strejku. Naogół fabrykanci zgadzali się na wypłatę, lecz poszli za przykładem fabrykanta Schoena, który stanowczo nie chce zgodzić się na wypłatę.

Z. Bończa.

P. S. Znany pisarz W. Sieroszewski został skazany wyrokiem sądu wojennego na pozbawienie praw i zesłanie na Syberję.

Nieudana prowokacja.

Wczoraj, jak doniosły, telegramy zniesiono wreszcie stan wojenny w Królestwie Polskiem. Równie okrutna, jak wiarołomna i podstępna biurokracja rosyjska poniosła nową klęskę. Skompromitowawszy się nieludzkimi rozkazami wojennych jenerał-gubernatorów, którzy, jak słynny Rubanow w Radomiu, w cieniu stanu wojennego pokazali bez obsłonek całą swą nikczemność i ohydę musiała ustąpić pod presją sił społecznych— bez żadnej korzyści dla siebie. Podstępna sztu...
ka czynowników nie udała się ani w sto...
Polaków, ani w stosunku do naro...
Nasi rodacy z Królestwa, za...
równowagę i nie dali ...
patrznych wybuc...
rosyjski nie ...
polski ...
... w Polakach.
... prowokacja rząd...
... a narody ... znalazło ...
... rał w obradach i ...
... nowskiego, jak i w silnych ...
nych grup społecznych i stowa...
Osiągnąwszy wprost ...
rzał rezult... rząd rosyjski ...

---

lował. Nie sprowokował Polaków i nie nastraszył Rosjan — lecz silniej jeszcze złączył obydwa narody w walce z wspólnym wrogiem: okrutnym, zbrodniczym i wiarołomnym rządem.

Obok rosyjskiego czynownictwa skompromitowała się jeszcze także... polityka pruska. Nie ulega wątpliwości, że gwałt skierowany przeciwko Polakom, był w znacznej części wynikiem rad i wskazówek płynących z Berlina. Ale ta intryga prędko się wykryła dzięki niezgrabnym pogróżkom Skałłona w niwecz się obróciła, wskutek oburzenia jakie wywołała w całem społeczeństwie rosyjskiem, które pierwszy raz tak dosadnie ujrzało nici, łączące biurokrację z najgorszym wrogiem Słowiańszczyzny i Rosji. To ocknienie opinii rosyjskiej jest objawem niezmiernie pomyślnym, i ogromnym krokiem na drodze porozumienia Polaków i Rosjan.

Listy lwowskie.

Niebieskie ptaki.

Rok 1894 pozostanie na zawsze pamiętnym dziejach Lwowa.

Wystawa krajowa, której celem było okaćć nietylko Austrji, lecz całej Europie, że, k w literaturze, sztukach pięknych, tak także w rolnictwie i przemyśle możemy dotrzyać kroku innym państwom, zrujnowała, prócz cznego szeregu bogatych do tego czasu jenostek, także i samo miasto.

Bez najmniejszego planu, niszcząca gospoarka Rady miejskiej, lekkomyślne zaciąganie iljonowych pożyczek, pogrążyły stolicę kraa w stan bliski bankructwa.

Dziwniejsze, że mania wielkości przeniosła ę z Rady miejskiej na spokojnych, skroinych obywateli.

Powstają wspaniałe pałace prywatne, olczymie gmachy, kupcy urządzają sklepy wystawy, któreby i w Paryżu zwróciły uwaę, słowem, Lwów dąży wszelkiemi siłami do walizacji z Wiedniem, Budapesztem, Berliem...

Szał wielkości trwa kilka lat; następuje rach budowlany, bankructwo kilkunastu erwszorzędnych firm kupieckich, spora licza samobójstw...

Gorączka spekulacyjna znika powoli, Lwoianie po szalonej, w straszne nieszczęścia zemiennej pogoni za bogactwami, przychoą do równowagi, zatrzymują się nad samym iż krańcem przepaści.

Jako złowrogie *memento mori* przebytych ieszczęść pozostaje na pamiątkę mieszkańom stolicy wprost do nieuwierzenia drożyna mieszkań i wszystkich artykułów spożywzych, która, z pomyślnym zaiste skutkiem walizować może nietylko z Budapesztem zy Wiedniem, lecz nawet z Petersburgiem ib Londynem...

Prócz tego przyjemnego wyniku, pozyskał wów jeszcze jeden nabytek, nie obcy żadneiu wielkiemu miastu: setki zagadkowych oobistości zagnieździły się w poczciwym Lwimrodzie, które nie siejąc, nie orząc, żyją mio to wygodnie, czasami nawet zbytkownie.

Ciemna ich przeszłość, ciemniejszy jeszcze posób zarobkowania, a jednak portmonetka ch zawsze zaopatrzona, wszędzie ich pełno o cukierniach, kawiarniach, restauracjach...

W pierwszym rzędzie to rozmaici „redakrowie“ i „dziennikarze“. Nikt nie wie, w jaim dzienniku pracują, nikt nie wie, skąd wzięli się na bruku lwowskim, lecz każdy odsiebie tytuł, który sobie przywłaszczyli.

Na czem polega ich działalność literaka?

Śledzą smutne, rodzinne tajemnice majętnych osób, a następnie za pomocą listów anonimowych żądają grubej zapłaty za milczenie. „Redakcja“ byłego pisemka *Karykatur*: Łodyński, który uciekł za granicę, Napiórkowski, który obecnie odsiaduje karę więzienia za usiłowane morderstwo, — mogliby wiele opowiedzieć, jak, za pomocą jednego kilkuwierszowego listu można dostatnio żyć przez długie miesiące.

Prasa lwowska wzięła się wprawdzie energicznie do demaskowania tych panów, bez żadnej litości wystawiała każdego z nich pod pręgierz publicznej hańby, lecz mimo to, ilu ich jeszcze pozostało, ilu z nich prowadzi dalej wstrętny ten, a dla nich tak popłatny interes!...

Drugie zaraz miejsce po panach „redaktorach“ przypada w udziale właścicielom rozmaitych biur stręczeń.

Nie ma prawie dnia, by jakiś dziennik lwowski nie zwrócił uwagi naszej z n a k o m i t e j policji na oszukańczą działalność tych „przemysłowców“.

Pijawki te wyzute z wszelkiej uczciwości są tem potępienia godniejsze, że okradają w bezczelny sposób ludzi biednych, płacących ostatni swój grosz za obiecywane posady.

Służba wszelkiego rodzaju, oficjaliści prywatni, guwernerzy i t. d., omamieni krasomówczą wymową tych stręczycieli, składają resztki swego mienia na wpisowe, zadatek, wyjazdy za poszukiwaniem posady, na to, by pan „dyrektor“ (tak bowiem każą się tytułować) mógł sobie swobodnie hulać.

Najpodatniejszym jednak, dla tych wyrabiaczy posad, gruntem są kobiety: bony, pokojówki, guwernantki, kasjerki bez posad...

Przedewszystkiem, to bezpłatny materyał na »przyjaciółki« dla panów stręczycieli, następnie pokupny towar dla rozmaitych *bonvivantów*, gdyż biedna dziewczyna dostawszy się raz w szpony wyrabiacza posad, uzyskuje zwykle u niego pomieszkanie z wiktem na kredyt aż do wyrobienia odpowiedniej służby. Biada jej wówczas!

Posada nie znachodzi się, dług za otrzymane utrzymanie rośnie przerażająco; następują groźby skargi sądowej, kryminału, pogróżki wydalenia jej z obrębu miasta w asystencji żandarmeryi, tak zwane szupasowanie, jeżeli nie wypełni ślepo wszelkiego rodzaju rozkazów...

Bezsilna do walki z potężnym przeciwnikiem, pozbawiona jakiejkolwiek opieki jest mu posłuszną i stacza się w otchłań hańby...

Ileż to podobnych ponurych obrazów dały nam lwowskie pisma w przeciągu kilku ostatnich miesięcy!

Dlaczego policya nie wkracza, dlaczego wszystkich tych nikczemników, których pełne nazwisko wymieniają dzienniki, nie czyni nieszkodliwymi, pozostaje zagadką dla wszystkich...

Trzeci typ, to rozmaitego rodzaju indywidua, podające się za obywateli wiejskich, kapitalistów, pensyonowanych pułkowników, majorów, co najmniej już kapitanów.

Operują oni głównie wśród młodych, niedoświadczonych elegancików, chcących uchodzić za „złotą młodzież“.

Udzielają im lekcyi szyku za dobry obiad, kolacyę, kilkunastorazową składkę dla „wstydzących się żebrać“ wprowadzają w dom hrabiny *Y* lub baronowej *Z* (jakaś napędzona pokojówka lub metresa), której mąż wyjechał na dłuższy czas zagranicę (czasami znowu czynią ją interesującą wdową), ułatwiają rozkoszne sam na sam, a następnie na propozycyę pani domu zasiadają do pokera lub baccarata. Wówczas nietylko obdzierają niedoświadczonego młokosa ze wszystkiego, co posiada, lecz nadto na drugi lub trzeci dzień zapomocą podstawionego żyda-lichwiarza pożyczają mu wygrane pieniądze na weksel o olbrzymim procencie, który dla pewności musi przyozdobić synalek podpisem ojca lub matki.

Kilku adwokatów, lekarzy i kupców lwowskich mogliby niece o tem opowiedzieć, ile ich kosztowało, by lekkomyślnych synów uwolnić od hańbiącego procesu.

Zabraknie młodych głupców, pozostają poczciwi ludzie z prowincyi, obywatele wiejscy, którzy przyjechali do Lwowa, by trochę się rozerwać. Robi się znajomość w restauracyi lub kawiarni, stawia się jedną butelkę wina lub dwie, proponuje partyę familijnego preferansa lub wista, przegrywa się kilka koron, następnie zaś, w celu zabicia czasu, małą partyjkę ferbla w jakimś hotelu...

Końcowego rezultatu nie potrzebuję zapewne opisywać.

Czyż ci wszyscy ludzie żyjący tylko oszustwem, kradzieżą, unieszczęśliwianiem drugich nie są znani policyi, jakkolwiek zna ich prawie całe miasto?

Czy może też lwowska dyrekcya policyi wśród swych rozlicznych politycznych zatrudnień, polegających na rąbaniu akademików i pilnowaniu sień i schodów konsulów rosyjskich i niemieckich nie ma czasu do innych według jej mniemania małostkowych widocznie czynności?... A może dałoby się tu zastosować nasze staropolskie przysłowie: ręka rękę myje?...

z. c.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 2 grudnia.

Kalendarzyk kościelny. Niedziela (pierwsza Adwentu), Franciszka Ksawerego i Hilarego; poniedziałek Barbary i Piotra Chryzologa. Od niedzieli codzień o 6 rano w kościołach Roraty.

Kalendarzyk astronomiczny: W niedzielę wschód słońca o 7.22; zachód o 3.38; długość dnia godzin 8.16; w poniedziałek wschód słońca o 7.23; zachód o 3.38; długość dnia godzin 8.15. — Pierwsza kwadra księżyca w niedzielę o 7.38 popoł.

Kalendarzyk niedzielny (3 grudnia).

Teatr miejski po południu o 3-ej „Sawantki“, wieczorem o 7-ej „Konfederaci Barscy“ i „Warszawianka“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie (w szkole realnej, ul. Studencka) o 6 wieczorem „Średniowieczna architektura Krakowa“ — wykład dra Feliksa Kopery.

Uniwersytet ludowy (w muzeum przemysłowem, ul. Franciszkańska) od 5 do 6 „O zasadniczych objawach życia“ wykład prof. dra Michała Siedleckiego; — od 7 i pół do 8 i pół „Estetyka mieszkań“ wykład p. Franciszka Mączyńskiego, architekta.

Uniwersytet Collegium Novum: o godz 11 przed połud. Kółko sławistów. — „Poglądy Reya na Polaka, Polkę i Państwo“.

„Ruta“ w sali Arcybractwa Miłosierdzia 5 po połud. „Litewska sztuka ludowa“, odczyt p. Adama Warnusa.

„Eleuterja“. Wieczorek listopadowy o 7.30; (ul. Jagiellońska 5).

„Gwiazda“ o 4 popoł. Obchód św Mikołaja dla dzieci.

Ujeżdżalnia przy ulicy Rajskiej. Loterja dobroczynna Gospodarcza kółka pań T. S. L.

Chromofotoskop przy ulicy Florjańskiej. — „Zajmująca podróż po Anglii“ w 50 obrazach.

Repertoar teatru miejskiego na tydzień przyszły: w poniedziałek koncert „Harmonji“; we wtorek „Czerwony bukiet“; w środę „Żydzi“; w czwartek „Czerwony bukiet“; w piątek o 3 popoł. przedstawienie dla dzieci „Królowa Tatr“; widowisko fantast. w 8 obr. Walewskiego (ceny zniżone do połowy); o 7 wieczorem „Tamten“ Maskoffa; w sobotę po raz 1-szy „Rosmersholm“, sztuka w 4 aktach Ibsena; w niedzielę o 3 popoł. „Wicek i Wacek“ (ceny zniżone do połowy).

Pomyłka druku. W wydaniu porannem dziennika w depeszy o posiedzeniu Koła polskiego skutkiem błędnego przejęcia telefonu wydrukowano mylnie, że podczas wczorajszych obrad przemawiał J. E. Dunajewski. Tymczasem na posiedzeniu tem przemawiał członek Izby panów M a d e y s k i.

Prezydent miasta dr. Leo z okazji otwarcia Domu Polskiego w Czerniowicach wysłał dziś imieniem gminy telegram gratulacyjny.

Budżet miejski. Drugie posiedzenie komisji budżetowej pod przewodnictwem prezydenta dr. Leo odbyło się wczoraj wieczorem. — Komisja w dalszym ciągu załatwiła kolejno działy IX, IV, XI i VI-ty. Dział IX (zdrowotność miasta) referował r. m. dr. Stanisław Pareński. Bilans tego działu wydatki zwyczajne 269,676 kor., nadzwyczajne 14.200 k. — razem 283,896 k. — Dochodów w tym dziale 155,620 k. niedobór 128,276 koron. Następnie przystąpiono do działu czwartego (Zarząd długu miejskiego) referent, r. m. Szadkowski. Wydatki zwyczajne na spłatę kapitału i procentu 514,773 k; dochody 112303 k. niedobór w tym dziale 402470 k. Dział XI (sztuki zabytki historyczne miasta) referował r. m. dr. Klemens Bą-

kowski. Wydatki zwyczajne 123,227 k. nadzwycz. 27,457 k. razem 150457 k. Dochód zwyczajny 46,984 k. nadzw.8,500 k., niedobór w tym dziale 94,973. k.

Dział VI (budowa dróg) referował r. m. Karol Markus. Wydatki zwyczajne — 286980 k. dochody 113500 k. niedobór 17348 k. Przy dziale tym r. m. Staniszewski wniósł rezolucję aby ulicę Szpitalną wyasfaltować. Koszty poniesie w połowie kasa oszczędności.

P. Salomea Chwatowa, której odczyt pt.: Nowoczesny Samarytanizm" na dochód Tow. im. Pestalozziego, zapowiedziany na poniedziałek (o 5 popoł. w Muzeum przemysłowem) wzbudził tak wielkie zajęcia w kołach naszej inteligencyi — pracowała w Warszawie nad założeniem Towarzystwa przyjaciół dzieci, a myśl opieki nad pokrzywdzoną dziatwą i tworzenie takich instytucyj szerzyła na zjazdach międzynarodowych, na które była delegowana przez instytucye humanitarne warszawskie do Londynu, Budapesztu i Paryża. Odczyty jej zawsze zyskiwały rozgłos i uznanie ogólne; najpoważniejsze pisma zagraniczne pisywały o nich z zachwytem. Niewątpliwie i publiczność krakowska pośpieszy tłumnie w poniedziałek na odczyt p. Chwatowej dany na cele humanitarne.

W klubie Słowiańskim (Wiślna 5) wygłosi w niedzielę 3 bm. o 5-ej popoł p. Adam Siedlecki odczyt na temat „Dzieje haseł rewolucyjnych w Rosji".

Z kancelaryi Towarzystwa przyj. sztuk pięknych donoszą że wystawa „Sztuki" po jednomiesięcznem otwarciu zastanie zamkniętą w niedzielę 3 grudnia, nowa zaś wystawa dzieł nadeszłych w ciągu miesiąca listopada będzie otwartą we czwartek 7 grudnia.

III koncert symfoniczny „Harmonii" odbędzie się, jak wiadomo, w teatrze miejskim w poniedziałek 4 bm. pod kierunkiem dyr. J. Górskiego. Program obejmuje Mozarta symfonię Es dur (Adagio. Allegro. Andante. Menuet, Allegro con brio.) Wstęp do „Lohengrina" R. Wagnera. Uwerturę Litolffa „Robespierre", oraz Rimskiego Korsakowa poemat symfoniczny „Baśń o carze Sałtanie".

Co doszczegółów programu: symfonia Mozarta jest właśnie tą, o której pisał R. Wagner, że geniusz instrumentatorski Mozarta przemówił tu po raz pierwszy głosem wielkim „Robespierre" napisany około r. 1840 jest dziełem znakomitego pianisty i kompozytora, który przez lat kilka był też kierownikiem orkiestry teatralnej w Warszawie. Zupełną nowością dla Krakowa będzie „Baśń o carze Sałtanie" głośnego profesora w konserwatorium moskiewskiem Rimskiego — Korsakowa. Na koncercie sprzedawany będzie rozumowany program objaśniający tok myśli muzycznej utworu. Ponadto nabywać będzie można nuty programowe koncertu w opracowaniu fortepianowem.

Biletów rozebrano już większą część.

Wydział klubu prawników przypomina członkom klubu, że niedzielne zebrania towarzyskie z paniami, urozmaicone produkcyami artystycznemi rozpoczynają się od dnia 3 grudnia br. Początek o godz. 8 wieczór.

Wyjaśnienie. Z powodu notatki o germanizacyi w klasztorze OO. Augustjanów w Krakowie, — otrzymujemy ze strony kompetentnej następujące sprostowanie:

Wprawdzie w klasztorze krakowskim przebywa obecnie kilku zakonników Niemców — Bawarczyków, żaden z nich jednak nie jest wrogo usposobiony względem Polaków. Wszakże Bawarczycy są dla Prusaków prawie tak samo usposobieni jak Polacy. Przeor obecny jakkolwiek Niemiec odnosi się z największą sympatją do Polaków, i nigdy mu na myśl nie przyszło ograniczać używania polskiej mowy wśród zakonników kleryków i obecnie znajduje się w klasztorze 9 zakonników Polaków, którzy stanowią większość w obec Niemców. Wszyscy zakonnicy niemieccy uczą się pilnie po polsku, a jeden z nich już przeszło od roku słucha spowiedzi polskiej. Wobec tego twierdzenie jakoby któryś z Niemców wyraził się ubliżająco o polskiej mowie, jest wierutnem kłamstwem.

Klerycy chodzą na wykłady do klasztoru OO. Dominikanów, gdzie wykłady odbywają się częścią po łacinie częścią po polsku.

Nieprawdą jest jakoby obecnie wykorzeniano obrządki polskie i polski śpiew, — — przeciwnie polskie śpiewy są utrzymane w tym samym zakresie co dawniej, a obrządki „polskie" zostały nawet rozszerzone.

Pokazuje się ztąd, że wiadomości podane w notatce pt. „jak nas Niemcy kochają", albo polegały na plotce, albo były złośliwym wymysłem.

Piękny przykład dla kupiectwa naszego dał tutejszy Bazar krajowy, postanowiwszy ofiarować w ciągu miesiąca grudnia 1 proc. od targu dla głodnych w Warszawie. Zapewne skorzysta z tej sposobności sama publiczność, żeby okazać współczucie dla cierpiących dziś nędzę mas robotniczych za kordonem, które życie niosły w ofierze i dobrobyt własny poświęcały dla wywalczenia lepszej doli Ojczyźnie.

Kradzież na poczcie. Aresztowanego woźnego Andrzeja Synowskiego odstawiono do aresztu śledczego. Natomiast uwięzionego przedtem woźnego Kosa wypuszczono na wolność.

Satyryczny nagrobek W ostatnim numerze warszawskiego tygodnika humorystycznego „Muchy", pełnym ostrych docinków pod adresem biurokracii znajdujemy między innymi taki nagrobek w żałobnych obwódkach:

„D. O. M. ś. p. Konstytucja po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona nahajkami, przeżywszy dni 12, powiększyła stosy bibuły. Przechodniu, który po niej we łzach wzdychasz czule, pociesz się, że pociechę dziś z niej mają móle".

TELEGRAMY

Z Izby panów.

Wiedeń, 2 grudnia.

Izba panów rozpoczęła dzisiaj dyskusyę nad wczorajszem oświadczeniem prezydenta ministrów bar. Gautscha.

Do głosu zapisani są członkowie Izby: Thun, Auersperg, Lamasch, Matusch, Plener, Piniński i Schwarzenberg.

Hr. Thun wskazuje na zmianę zapatrywań prezydenta, zaszłą w nader krótkim czasie. Cytuje oświadczenie prezydenta ministrów z d. 6 października br. podnosząc, że prezydent, który wtenczas zwalczał „reformę przewrotu" całego życia parlamentarnego, obecnie jest gorącym obrońcą tej reformy. Jeżeli prezydent ministrów jeszcze d. 6 października oświadczył, że taka reforma jest możliwą tylko na podstawie narodowego porozumienia, to zdaniem mowcy obecnie jeszcze nie widać, aby ta podstawa była już dana Minister zdaniem mowcy, przyszedł do zapatrywania, że potrzebne prawo wyborcze przyczyni się do zlagodzenia narodowych przeciwieństw.

Dlatego niema się co dziwić, jeżeli zaufanie, jakie mowca i większość Izby okazywały prezydentowi ministrów, doznały bolesnego ciosu. Mowca nie może przemilczeć bolesnego uczucia, jakiego doznał, gdy spostrzegł, że nawa państwa nie jest więcej sterowaną przez męża świadomego celu. Omawia momenty, jakie mogły się przyczynić do zmiany zapatrywań prezydenta ministrów. Dopatruje on się dwóch powodów tej zmiany. Pierwszym jest program węgierskiego prezydenta ministrów. Nie można bezwarunkowo zaprzeczyć, że moment ten mógł wywrzeć pewien wpływ, lecz byłoby korzystniejszem przeczekać wrażenie zaprowadzenia powszechnego prawa wyborczego na Węgrzech. Co się tyczy drugiego momentu, to mowca musi ubolewać, że rząd ustępuje przed ulicą.

Mówca mówi dalej.

Taryfy kolejowe.

Wiedeń 2 grudnia. Przyboczna Rada kolejowa uchwaliła przekazać osobnej komisji sprawę podwyższenia kilku taryf kolejowych. Potrzebę tego podwyższenia wykazywał zastępca rządu szef sekcji Roll, motywujące ją zwiększeniem się wydatków na prowadzenie ruchu, podwyższeniem płac służby i polepszeniem bytu urzędników ruchu, na kolejach państwowych. Obradowano następnie nad wnioskiem Kazimierza hr. Szeptyckiego o rychłe wprowadzenie koniecznej reformy taryfy dla nierogaciżny. — Zastępca rządu doniósł, że reforma tej taryfy nastąpi w pierwszych miesiącach roku przyszłego, przyczem w miejsce obliczania frachtu według wagi normalnej wprowadzonem będzie obliczanie taryfy na podstawie wagi faktycznej. — Na posiedzeniu wieczornem oświadczył zastępca ministerstwa kolejowego, że z dniem 1 stycznia 1906 r. nastąpią rozmaite ułatwienia, dotyczące rocznych biletów kolejowych. — Zaprowadzone będą także karty półroczne, a także i mniejsze towarzystwa podróżujące wspólnie, będą mogły otrzymać rozmaite zniżki. — Rada kolejowa wyraziła podziękowanie za te postanowienia.

Zmiana prezydenta Francji.

Paryż 2 grudnia. Grupy radykalne Izby deputowanych postanowiły przeprowadzić w Izbie wniosek, aby w przyszłości wybór prezydenta Izby odbywał się w głosowaniu tajnem, a nie jak dotąd jawnem. Ma to przeszkodzić powtórnemu wyborowi prezydenta Loubeta, który tylko w ten sposób został wybrany, że kilku posłów z grupy radykalnej dało mu głos w tajnem głosowaniu. Radykali pragną także, aby wybór prezydenta republiki odbywał się w jawnem głosowaniu. Konserwatyści sprzeciwiają się tym zamiarom. Sądzą, że obawa przed jakimś nowym Boulangerem jest wśród grup radykalnych bardzo wielka.

REWOLUCJA W CARACIE

Strejk telegraficzny.

Petersburg 2 grudnia. (Pet. aj. tel.) Deputacja strejkujących urzędników pocztowych i telegraficznych zjawiła się wczoraj u prezydenta ministrów Wittego, **nie została jednakże przed niego dopuszczoną.** Hr. Witte kazał oświadczyć deputacji, że strejk urzędników pocztowych i telegraficznych nie mógłby być tolerowanym w żadnem innem państwie cywilizowanem i polecił urzędnikom, aby się zwrócili do swoich bezpośrednich przełożonych.

Uśmierzenie buntu Sewastopolskiego.

Petersburg 2 grudnia. (Pet. aj. tel.). O wypadkach w Sewastopolu nadeszły dwie depesze. Pierwsza od admirała Czuchnina, wysłana z Sewastopola dnia 30 listopada o północy, donosi, że partja rewolucyjna liczyła na powodzenie buntu, gdyż zapewniła marynarzy i żołnierzy, że mogą objawiać swe życzenia, a mimo tego pozostać wiernymi dla cara. Komitet rewolucyjny wezwał, pod groźbą śmierci, robotników portowych, aby wstrzymali się od pracy. Wszyscy robotnicy portowi wstrzymali się od pracy.

Bunt wojskowy już jest uśmierzony, jednakże ruch rewolucyjny nie jest jeszcze uśmierzony.

Drugi telegram jenerała-porucznika Moeller-Sakomelskiego, wysłany z Sewastopola dnia 1-go grudnia, donosi, że bunt wojskowy został już uśmierzony. — Wojska zachowywały się wybornie() Przeszło 2000 powstańców wzięto do niewoli. Zachowanie się mieszkańców, szczególnie zaś żydów rewolucyjnych, jest niepokojące, wyszydzają oni oficerów i grożą im.

NADESŁANE.



Największy wybór! Dużo nowości!

NA DRZEWKO!
DEKORACYE KOMPLETNE do ubrania całego drzewka od 2 koron do 12 koron.
DEKORACYE i OZDOBY z „Lamety“ (włos anio łów), szkła, papieru, waty i żelatyny.
SZKLANE PERŁY, kule, trąbki, dzwonki i sople lodowe. — GIRLANDY złote, srebrne i kolorowe.
ANIOŁKI i LAMPIONY na drzewko. — SZOPKI—STAJENKI.
POZŁÓTKĘ złotą i srebrną, dyamentynę i śnieg błyszczący. — LICHTARZYKI ozdobne i zwykłe.
PRZYRZĄDY do zaświecania i do gaszenia. Świeczki woskowe i stearynowe, kolor., gładkie i karbowane.
STOCZKI. Nowość: SWIECZKI ELEKTRYCZNE.

JAKO PODAREK!
MYDŁA i PERFUMY w eleganckich kasetkach po rozmaitych cenach.
PERFUMY, WODĘ KOLOŃSKĄ, PUDRY i MYDŁA francuskie, angielskie i krajowe. Wszelkie inne przybory toaletowe. — Nowość: MYDŁA amerykańskie.
APARATY i PREPARATY do upiększenia twarzy i rąk.
SZACHY, SZACHOWNICE, DOMINA i różne gry towarzyskie.
KOMPLETNE KASETKI z przyborami do robót piłeczkowych i snycerskich.
ZABAWKI KLOCKOWE budowlane z fabryki krakowskiej L. Janikowskiego.

NA GWIAZDKĘ!
KOTWICZNE SKRZYNKI BUDOWLANE i zabawki do układania (łamigłówki) z fabr. F. A. Richtera i Sp.
ZABAWKI i LALKI GUMOWE dla dzieci.
PIŁKI gumowe salonowe.—PRZYRZĄDY gimnastyczne pokojowe. TENNISY pokojowe „Ping-Pong“.
SIŁOMIERZE: „The Whitely“.
APARATY „Ideal“ Family Gymnastics.
FARBY ARTYSTYCZNE. PRZYRZĄDY i kompletne KASETKI do malowania olejnego, akwarelą, na terakocie, drzewie i do napryskiwania.
PRZEDMIOTY z drzewa i terakoty do malowania.
APARATY z igłą platynową do wypalania na drzewie i odnośne wzorki. ŁYŻWY śniegowe „Ski“.

polecają po cenach najtańszych REIM i SPÓŁKA Kraków, Rynek 37, Linia A-B

CENNIKI DARMO I OPŁATNIE. DWA RAZY DZIENNIE WYSYŁKI POCZTOWE. 2273

M. BEYER i Spółka KRAKÓW, Sukiennice Nr. 12-14.

Nowości Sezonowe w bardzo wielkim wyborze

Spodniczki i kaftaniki Pyrénée, flanelowe i sukienne. Majtki krojem reformowanym, wełniane, jedwabne i trykotowe. 2063

Halki sukienne, wełniane i jedwabne, oraz bluzki w bardzo wielkim wyborze, wszelkiego rodzaju.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwotną pocztą.

Za nadesłaniem przekazem kwoty *2 kor. 40 hal.*

Księgarnia katol. Dr. W. Miłkowskiego

v Krakowie, ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski), otrzymuje się odwrotną pocztą franko.

Najmniejszą książeczkę

do modlitwy ⁷/₅ centymetrów p. t.:

Książeczka miniaturowa przez *O. S. B. Tow. Jez.*

rześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligency.

Też sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od 5.5? kor. aż do 11.50 kor., porto 40 hal.

Tamże wyszedł: *Najtańszy przewodnik po Krakowie.* Cena 20 hal.



Pierwszy Galicyjski Zoologiczny Zakład

„ORNIS“

założony w roku 1897 w Krakowie, właśc. A. Musiołek, dostawca dla c. k. urzędników państw.

Sklep: Kraków, Ulica Sławkowska nr. 16 naprzeciw „Grand-hotelu“.

Hodowla i skład zwierząt: Półwsie Zwierzyniec „Willa Wisła“. — Menażerya i własny park zwierząt w „Parku krakowskim“ poleca się nadal Szan. P. P. Publ.

Pierwszy, największy i jedyny zawodowy Zakład tego rodzaju w całym kraju. 2038 10

— Cenniki bezpłatnie za nadesł. 5 hal. marki. — Młode Bernhardy od 20 zlr., foxterriery, jamniki, japońskie psy, rasowe kury, Angora koty i t. d. Kolibri od 1 zlr., papugi od 2 zlr., prawdz. harc. kenarki od 6 zlr., złote rybki, małpki i t. d. — Sprzedaż żywej zwierzyny. — Bardzo tanio wypycha się ptaki i zwierzęta.

Uwaga: Około 20-to letnie praktyczne doświadczenie, jakoteż dokładna znajomość fachowa, nabyta w kraju i zagranicą, dają mi możność uskutecznienia starannego wszelkich poleceń w zakres hodowli i sprzedaży zwierząt wchodzących, po najniższych cenach jak dotąd, tak i nadal.

Krakowski Zakład Witrażów, Oszkleń artystycz. i Fabryka Mozaiki Szklanej

Prof. Wł. Ekielski i Antoni Tuch

Wolska 36. Telefon 137.

Premiowany medalem srebrnym na wystawie wszechświatowej w St. Louis w 1904 r. i wielu innych.

SPECYALNOŚĆ! **OKNA KOŚCIELNE** SPECYALNOŚĆ!

wykonane w szkle katedralnem oprawnem w ołów, malowane i wypalane w ogniu. 2349

CENNIK.

I. 1. **Oszklenie artystyczne** według rysunku geometrycznego, za 1 m² od koron	20.— do 40.—
2. **Oszklenie artystyczne** jak wyżej z fryzami do około, za 1 m² od koron	35.— do 60.—
3. **Oszklenie artystyczne** jak wyżej z malowanemi fryzami do około za 1 m² od koron	40.— do 70.—
4. **Oszklenie artystyczne** dywanowe malowane, za 1m² od koron	50.— do 100.—
5. **Oszklenie artystyczne** dywanowe malowane w środku medalion z wizerunkiem Sw. Pańskich z dowolnym wyborem za 1m² koron	120.—
II. 1. **Witraże figuralne** z wizerunkiem Świętych w naturalnej wielkości w obramieniu architektonicznem, za 1m² koron	160.—
2. **Witraże figuralne** z wizerunkiem Świętych w nadnaturalnej wielkości w obramieniu architektonicznem, za 1 m² koron	200.—
3. **Witraże figuralne** o kilku postaciach (grupy), za 1 m² od koron	250.— do 500.—
4. **Witraże figuralne** o kilku polach, lub medalionach z bogatą kompozycyą figuralną za 1 m² od kor.	300.— do 600.—

Przy wykonaniu witrażów, lub oszkleń w stylu barokowym, lub rococo dolicza się do powyższych cen 25 proc.

Ceny rozumieją się loco Kraków bez osadzenia i konstrukcyi żelaznej.

Zakład podejmuje się wszelkich prac wchodzących w zakres oszkleń artystycznych we wszystkich stylach jak: plafony, przeświecające tarcze zegarowe itp., jak również mozaika witrażowa i prawdziwa.

W. E. Fuhrman w Żywcu wysyła za zaliczką, stare, żółte bardzo ładne 1772

SADŁO

po cenie 155 kor. 100 klg.

Pierwszy Zakład PLISOWANIA

przy ul. Niecałej l. 13 parter przyjmuje wszelkie roboty w zakres plisowania wchodzące (rządy gładkie, płaskie i desenie). Sukien kloszowych wypożycza się formę albo na życzenie przykrawa się je i szyje w zakładzie.

Tanio do nabycia

kilka sztuk zimow. ubrania w dobrym stanie przy ul. Strzeleckiej l. 15 I p. na prawo: codzień od 3—5.

Poszukuje dla poważnej firmy

KIEROWNIKA

ewentualnie i spólnika z małym kapitałem do otworzyć się mającego domu agencyjnego komisowego. Oferty tylko pisemne pod: O Wrześniowski Lwów Łyczakowska 11. 2448 2

Dom dwupiętrowy

w śródmieściu przy rynku dobrze się rentujący jest do sprzedania za 32 tysięcy koron. Wiadomość: Pędzichów l. 10 u pana Leona Grabowskiego, parter. 2189 10

R. Ditmar Kraków, Rynek 13

POLECA:

LAMPY naftowe, spirytusowe, olejne i elektryczne.
PALNIKI ze siatką do spirytusu, same się rozświecające.
PIECE naftowe bez rur i komina. 2086 0
KUCHNIE naftowe i spirytusowe.
NAFTĘ nieeksplodującą salonową (w abonamencie taniej).

Wysyłki nafty na prowincyę we wtorki i piątki.

CENY TANIE. — CENY TANIE.

Magazyn futer A. ARMATYS i Sp.

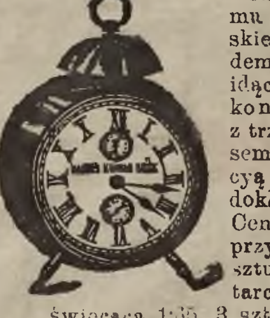
w Krakowie, Rynek gł. vis a vis Ratusza

Skład i pracownia futer męsk. i damsk.

Wielki wybór kołnierzy, rękawków i czapek oraz wszelkiej galanterji, w zakres kuśnierstwa wchodzącej. ***Wykonuje wszelkie roboty*** pod najumiarkowańszymi warunkami. 2264 0

Pzyjmuje FUTRA do PRZECHOWANIA przez lato.

Budzik konkurencyjny



według systemu amerykańskiego w każdem położeniu idący, dobrej konstrukcyi, z trzyletnię pisemną gwarancyą za dobry dokładny chód. Cena zł. 1· przy odbiorze sztuk 4 zł., z tarczą wieczór świecącą 1·65, 3 szt. 4·50.

Wysyłka za zaliczką przez **Hannsa Konrada** I. fabrykę w Brüx, nr. 1230 (Czechy). Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 600 rycinami zegarów, towarów srebrnych i złotych, wysyła na żądanie gratis i franko. 2228 20

Podaję do ogólnej wiadomości, że

Zakład artystyczno-fotograficzny

ś. p. Juliusza Miena

po powrocie ze studyów z Paryża objęłam pod mój kierunek i nadal polecam się łaskawej pamięci Sz. Publiczności

2387 *Klementyna Mien.*

Pochwałą gospodyń jest Herbata Rosyjska z „Koroną“!

Opakowanie franco.



Słynną z dobroci i zapachu dobrze naciągającą ze zbioru majowego

Poleca firma

H. Skowrońskiego

W TARNOPOLU (pogranicze rosyjskie).

1998 0

	K.h
Nr. 1. 1 funt „Familijnej“ wybornej z „koroną“	2·80
Nr. 2. 1 funt „Melange de Moshau“ z „koroną“	5—
Nr. 3. 1 funt „Imperial Cesarskiej“ z „koroną“	7—
Nr. 4. 1 funt „Wysiewek herbacianych“ z „koroną“	2.40
Nr. 5 1 funt „Wysiewek herbacianych“ naj. z „koroną“	3·—

Wszędzie do nabycia.

Gdzie niema uprasza się zwrócić wprost do głównego Magazynu powyższej firmy.

Oryginalne opakowanie.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.